



MATERIAŁY NA SPOTKANIE FORMACYJNE

DLA GRUP MODLITWY OJCA PIO

maj 2025

KATECHEZA

Cnota łagodności sposobem zmieniania świata

Dobrze wszystkim znany o. Leon Knabit uważa, że łagodność jest mocą wewnętrzną, którą człowiek wierzący wypracowuje w relacji z Bogiem. Stąd też jeśli użyje jej ze stanowczością, poradzi sobie w najtrudniejszych sytuacjach. Warto to sprawdzić. Może nie tylko rozpychanie się łokciami, zruganie kogoś czy zdecydowane postawienie sprawy gwarantuje zwycięstwo.

W 28 numerze tygodnika „Źródło” z 2004 roku w artykule zatytułowanym „Grzechy przeciw wierze” ksiądz profesor Edward Staniek napisał: „Oto obrazek z ulicy. Z kościoła wychodzi młoda rodzina. Tata, mama i dwoje dzieci. Starszy malec, który mógł mieć trzy lata, biegł za rodzicem i chciał mu coś powiedzieć. Zdenerwowany tata zamiast mu odpowiedzieć, uderzył go w twarz tak mocno, aż się obrócił i odbił od samochodu. Syn będzie pamiętał ten policzek do końca życia. Policzek od taty, który wyszedł z kościoła i nie potrafił kontrolować swej reakcji nawet na ulicy, wiedząc, że jest obserwowany. Zabrakło małej kropli łagodności”.

Ta nie najładniejsza scena z placu przykościelnego pokazuje, że nieraz wystarczyłaby kropla łagodności, aby uniknąć wielu nieprzyjemnych i rodzących nad wyraz gorzkie owoce sytuacji. Człowiek mocny będzie się starał, żeby go kochano, nie zaś się bano. Swoją moc okaże bowiem nie siłą, ale poprzez delikatność charakteru ukształtowanego w oparciu o wartości i Boga.

Wyraz siły

Duch świata nie skłania do łagodności, ale raczej nią pogardza, utożsamiając ze zwykłą słabością. Problem ten jest też często pomijany w nauczaniu Kościoła i postrzegany jako mało znaczący, wręcz marginalny. Tymczasem już pogański filozof Seneka pisał w swoim „Dialogu”, że ze wszystkich cnót żadna inna nie przystoi człowiekowi bardziej niżeli łagodność, ponieważ tylko ona ma najwięcej cech ludzkich. I dodawał, że jeżeli do jakiegokolwiek domu wejdzie, przyniesie ze sobą szczęście i pokój. Również w Piśmie Świętym łagodność uznana jest za jedną z najważniejszych cnót. O niej autorzy natchnieni wyrażają się najpiękniejszymi słowami.

W dzisiejszym świecie, na arenie wszechobecnej kłótni, w czasach powszechnego nastawienia na „mi się należy...” cnota łagodności jest szczególnie potrzebna. Użyta w postępowaniu z innym człowiekiem może zapobiec rozłamom rodzinnym czy utracie przyjaciół. Z ludźmi o takim usposobieniu lubimy przebywać i chętnie z nimi rozmawiamy. Wielu z nich nie straciło nic ze swej delikatności, chociaż życie nie szczędziło im przykrych i bolesnych doświadczeń. Przeszli przez wzloty i upadki, ale niczego, a przede wszystkim nikogo nie potępiają. Nie rzucają pod adresem innych nieprzyzwoitych epitetów i wulgaryzmów. W relacjach z innymi nie są zgorzkniali i zgryźliwi. Nie próbują zrzucać winy na swoje stargane nerwy.

Znamienny w tym kontekście okazuje się fakt z życia redemptorysty, św. Klemensa Dworzaka. Otóż podczas zbierania w 1800 roku w Warszawie datków na dom sierot wstąpił do karczmy, gdzie spotkał trzech pijących alkohol mężczyzn, z których jeden napluł mu w twarz i obrzucił obraźliwymi słowami. On zaś otarł plwociny i spokojnie powiedział: „Mój panie, to było dla mnie, a teraz dajże coś dla moich sierot”. I ów mężczyzna dał wszystko, co miał, wypowiadał się u zakonnika i stał się przykładnym katolikiem. Zwyciężyła łagodność.

Moc zmieniania świata

Łagodność jest cnotą trudną, dlatego podobno rzadszą niż czystość. Stąd też Stanisław Kiedrzyński nie zawahał się powiedzieć, że „jest geniuszem ten, który wyciąga głupie ludzkie bydlę za uszy z błota i uczy go znosić siebie i drugich”. Warto jednak o nią zabiegać, ponieważ człowiek łagodny zyskuje sobie ludzkie serca, ich przychyłność i życzliwość. Ludzie garną się do niego, bo każdego darzy szacunkiem, niezależnie od tego, kim ten drugi jest, jakie ma wykształcenie i jakie piastuje stanowisko. Co więcej, dzięki tej cnocie może on zmienić swoje otoczenie, a nawet świat.

Przykładem jest Nelson Mandela (1918-2013), południowoafrykański przywódca walczący z apartheidem, późniejszy prezydent RPA, który odmienił bieg historii. Za walkę z systemem segregacji rasowej aż dwadzieścia siedem lat spędził w więzieniu, mimo to po uwolnieniu w 1990 roku nie dążył do zemsty, lecz do pojednania i przebaczenia. Gdy w 1994 roku objął prezydenturę, mógł odpłacić białym prześladowcom za lata represji wobec czarnoskórej ludności, ale zaniechał agresywnej polityki odwetu. Utworzył Komisję Prawdy i Pojednania, która pozwalała ofiarom i oprawcom mówić o przeszłości i budować wspólną przyszłość. Nawet wobec tych, którzy skazali go na więzienie, wykazywał spokój, wyrozumiałość i gotowość do dialogu. Jednoczył naród. Symbolicznym gestem na rzecz porozumienia było wsparcie dla białej drużyny rugby Springboks, co pomogło zjednoczyć podzielony kraj.

Jak widać, łagodność jest wyrazem wielkiej mocy i nie należy jej mylić z naiwnością ani bezmyślnym potakiwaniem wszystkiemu, co nam się serwuje. Niesie ona ze sobą szczęście i pokój.

Właśnie dlatego jest jedną z najpiękniejszych cech ludzkiego charakteru. Szczególnie przystoi chrześcijaninowi. Świadczy o jego dojrzałości. Można powiedzieć, że jest jego ozdobą.

Lekarstwo na zło

Święty Ambroży uważał, że „człowiek łagodny jest lekarzem serca”. Takiej postawy potrzeba przede wszystkim wobec naszych domowników. Zdarza się, że niektórzy poza domem wydają się być aniołami, a w stosunku do bliskich są nie do wytrzymania, a nawet stają się agresorami wobec własnej rodziny. Stąd też największą sztuką jest być łagodnym we własnym domu względem małżonka, dzieci, rodziców, dziadków czy teściów...

Najpełniejszy przykład mocy cnoty łagodności dał Pan Jezus, który nie tylko ją głosił, ale żył nią do samego końca. Dobitnie świadczą o tym Jego słowa: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34), będące jednocześnie dowodem miłosierdzia i przebaczenia. Wypowiedział je w momencie ogromnego cierpienia na krzyżu, kiedy był niesprawiedliwie skazany, wyszydzony i torturowany. Zamiast potępiać swoich oprawców, modlił się za nich. Wybaczył im pomimo krzywdy, ponieważ rozumiał ludzką słabość. Mówiąc, że „nie wiedzą, co czynią”, ukazał łagodne, pełne współczucia spojrzenie na ludzką ignorancję i grzech. Nie skupił się na zemście, lecz na dobru duchowym pogubionego człowieka.

Nadto pokazał miłość jako siłę większą od przemocy. Jego zachowanie było niebywałe jak na tamte czasy, kiedy powszechne było myślenie o sprawiedliwości jako zemście. Tymczasem On swoją postawą pokazał, że prawdziwa siła tkwi w miłości i przebaczeniu, a nie w odwecie.

Również w dzisiejszym świecie jest o co walczyć. Mamy przecież świadomość wielkiego kryzysu moralnego. Rodzi on pilną potrzebę pracy nad odnową duchową społeczności ludzkiej. Nad wyraz aktualny wydaje się, wdrażany ze stanowczą łagodnością, powrót do sprawdzonych, chociaż bardzo zaniedbanych i ośmieszanych cnót chrześcijańskich. Są one niezbędne nie tylko do budowania pokoju i ładu społecznego, ale nade wszystko do wzrostu duchowego danego człowieka. Pomagają bowiem poskromić i przewyciężyć złe skłonności, budując fundament świętego życia.

ks. Andrzej Liszka

koordynator Grup Modlitwy diecezji tarnowskiej

Pytania do refleksji

Czy mam łagodne usposobienie i kieruję się nim w życiu codziennym?

Czy umiem rozróżnić łagodność od słabości?

Łagodzę konflikty w rodzinie, pracy, parafii czy je zaogniam?

Bliżej mi do krainy łagodności czy do areny asertywności?

Czy można być łagodnym i jednocześnie stanowczym? Jak pogodzić obie postawy?

Fragment biblijny do rozważenia

„Zresztą ja sam, Paweł, upominam was przez cichość i łagodność Chrystusa, ja, który będąc między wami, uchodzę w oczach waszych za pokornego, a z daleka od was jestem dla was zbyt surowy, ja was proszę: żebym nie musiał odwołać się do tej surowości, na jaką zamierzam się zdobyć względem tych, co sądzą, że postępujemy według ciała. Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia dla Boga twierdz warownych”. (2 Kor 10,1-4)